

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 209 (1256)

Kijem czy słomką?!

„Lietuvos Aidas“ w Nr 172 rozpatrując sprawę litewsko-polskiego konfliktu w Genewie, taką robi filozoficzną uwagę.

Jeżeli się chce położyć przeciwnika, wówczas bije się go pałką po głowie. Lecz jeżeli zamiast pałki albo kiją bierze się słomkę, wywołuje bardzo śmieszny efekt. Zdarzają się jednak wypadki, gdy pełni szlachetnej powagi ludzie oboma rękami chwytają za słomkę i grzmocą nią w głowę przeciwnika, jakgdyby mieli w rękach obuch i jeżeli nie słychać krzyków, to tylko dlatego, że odbywa się to nie w cyrku, lecz na arenie dyplomatycznej, gdzie ludzie zachowują wzniosłe skupienie nawet w najśmieszniejszych chwilach życia. Szkoda, wielka szkoda, że dyplomatom nie wypada śmiać się i głośno wyrażać swych uczuć z powodu łamańców-klownów swego kolegi. W przeciwnym wypadku zachowanie się dyplomacji warszawskiej w sporze litewsko-polskim dałoby kolegom innych krajów kilka wesołych chwil.

Trudno jest zrozumieć intencję autora tego artykułu. Przypuszczając należy, że był nim ktoś, kto często bywa na sporach polsko-litewskich w Genewie. Podczas rozpatrywania bowiem sporów w Lidze, dyplomaci, wygłaszając tezy swej strony, wyrażają tylko zrozumiałe dla przedstawicieli tej mozaikowej rodziny narodów, a unikają możliwie wszystkich, któreby mogły podrażnić czasem liberalne, a czasem mocno zachłanne nastroje tych czy innych przedstawicieli; zamiast walić w przeciwnika zdecydowanymi argumentami swojej racji stanu, występują wobec niego nadzwyczaj uprzejmie—jak chce „Liet. Aidas“, uderzając w niego nie kijem a słomką.

Każdy z nas musiałby chyba mieć to samo wrażenie przy okazji rozpatrywania przez Wysoką Ligę naszego sporu. Tak dalekie bowiem od istoty rzeczy, od stopnia zaangażowania sporu, od stopnia konieczności pośpiechu jego załatwienia jest delikatne i uprzejme zachowywanie się naszej tam dyplomacji.

Niech Bóg broni, nie stawiamy żadnych tu zarzutów, a szczególnie nie piszemy tego pendant do obecnej sesji. Rozumiemy doskonale tradycję obyczajów Ligi i aż nadto dostatecznie nasłuchaliśmy się za czasów poprzedniego ministra o „duchu Locarna“ w Europie, aby rozumieć ten „pokojuowy“ ton i tę swoistość, a często bezmyślną procedurę wszystkich spraw na terenie Ligi Narodów. Wiemy też, że procedura ta nie pozwala taktemu, jak my, narodzić wyrażenie swej sprawy stawiać, a zmusza tylko, że tak powiemy, ciągle i stale pokojowo mełlikować.

Woldemaras ze swą mową, niczem się nie różniącą od jego wystąpień w Uclanach, pełną fałszów i insynuacji, a o tyle tylko dyplomatyczną, że nie oświadcza wyrażnie: „my rokować z Polską nie chcemy“, w Genewie wyglądał bardzo komicznie. Jego 3-godzinne przemówienie usypiało członków „Rad“, którym przy takich zresztą sprawach, jeżeli nie do zaśnięcia to przynajmniej do ziewania nie wiele trzeba, że bowiem sprawy, które się mogą ci dyplomaci interesować, nie na stole Rady się znajdują. Ale wszystko to stwierdzając, przynajmniej trzeba, że p. Woldemaras, mniejsza, zresztą czy nieznacznie, stawiał swe postulaty zdecydowanie: mówił o Wilnie, robił zarzuty, wyciągał broszury wynajmowanych międzynarodowych adwokatów (bo i takich razem z Ligą produkują Genewę) i t. d. Słowem, niezależnie od ujemnego wrażenia zle wychowanego ligowo dyplomaty, przedewszystkiem musiał zrobić wrażenie przedstawiciela państwa, które jest niezadowolone, pokrzywdzone, które się z żadną decyzją Ligi, krzywdzącą je, nie pogodzi i t. d. A kto wie, czy reżyserem polityki p. Woldemarasa nie o ten-ili tylko efekt chodziło?

Cóż z tego, że to wypadło zabawnie? Cóż z tego, że urzędnicy litewscy, siedząc za p. Woldemaraszem, mieli zawstyżone miny, że cała mniejszość prasa wszechświatowa, nie wyłączając urugwajskiej, ośmieszała p. Woldemarasa przed opinią publiczną, tak jak to już miało kiedyś miejsce z p. Galwanuskasem? Fakt pozostaje wciąż ten sam. Liga Narodów bowiem

będąc wykładniczką przedustanowionych znacznie wcześniej przez wielkie mocarstwa politycznych linii, efektem złego wychowania dyplomatycznego i pogwałceniem obyczajów tam stosowanych poddaje się tylko pozornie. Liga Narodów nie przedsięwzięła przeto mimo wyraźnego szykanowania jej woli, wyrażonej w grudniu r. ub., żadnej energicznej akcji. Sprawa się znowu odwiekła i p. Woldemaras, ośmieszony, a jak na podstawie prasy nie tylko polskiej, ale nawet niemieckiej, wnioskować można, zupełnie skompromitowany premier, którego taktem swoim położył w Genewie na obie łopatki polski minister spraw zagranicznych, wyjeżdża sobie do Rzymu z niezakończonym bynajmniej spokojem.

P. Woldemaras się ośmieszył, p. minister Zaleski zrobił najlepsze wrażenie. Ale skutek tych wrażeń gdzie? Dowodzą nam często, że skutek przyjdzie z czasem i że droga, po której obecnie kroczymy w załatwianiu sprawy, droga rokowań, które się pod naciskiem Ligi Narodów, odbywają musi doprowadzić do pożądanego układu, a tem samem do załatwienia ważnego problemu. Głosy prasy, stwierdzające fiasco dyplomacji p. Woldemarasa, komunikaty, urzędowych agencji, wyjazdy bardzo wybitnych naszych dyptomatów na konferencje w Królewcu i Kownie, których skutek każdemu, kto tylko orientuje się w tych stosunkach, jest zgóry wiadomy, wszystko to wytworzyć może na orientujących się w tej sprawie wrażenie, że jest ona beznaieżna, albowiem wysłtek Polski skierowany jest w niej na jałową glebę i nieprodukcyjne dla musi efekty.

Przemilczanie stałe przez prasę polską tego spostrzeżenia może na niejednym trzeźwo myślącym i znającym tę sprawę obywatelu polskim zrobić wrażenie, że nastąpiła w Polsce aberacja i zanik politycznych zdolności, skoro mimo tylu zapowiadanych terminów, mimo takiego kilkakrotnego napięcia, mimo naszych uprzejmości w Genewie i litewskich gburowatości, sprawa ta załatwiona wciąż nie jest, a my zaś, zmierzając tylko do minimalnego jej rozwiązania, trafiliśmy pod kuratelę Ligi, która napewno nic tu nie poradzi.

Uważamy tedy za swój obowiązek publicystyczny otwarcie i głośno stwierdzić, że bynajmniej nie pokładaliśmy i nie pokładamy nadziei na załatwienie sprawy litewskiej ani na drodze rozpoczętych rokowań, ani w Lidze.

Rokowania te i to wszystko miało czy mieć będzie ten może jeden dodatni skutek, że przekona czy też przekonało już tych, którzy w sukces swoich wysiłków ufali (jeżeli wogóle tacy byli), że nie tędy droga...

Piszemy o tem bo jesteśmy tego zdania, że potrzebne jest wyrażenie przez społeczeństwo własnych myśli, chociażby kierowało się ono ardo pożytecznem, bo optymistycznym, przeświadczeniem, że każda, nasza sprawa musi się skończyć pomyślnie, bo gienjalna kieruje nami ręka. Piszemy też dlatego, ażeby stwierdzić, że nie jest tak, jak sądzi „Lietuvos Aidas“ i że to używanie w Genewie słomki zamiast kiją bynajmniej nie jest uważane w Polsce za kładzenie przeciwnika.

Nie możemy się też nie oprzeć wrażeniu analogicznemu, jak że względu na ten fakt dałoby się przeprowadzić pomiędzy rodakami autora tego artykułu a swawolnymi chłopcami, którzy otrzymawszy w dobrej dyscyplinie, a łagodną ręką skorej cioci, psocą sobie dalej, śmiejąc się do rozpuku z jej łagodności.

W każdym razie inaczej tego zrozumieć nie można, jak tylko tak: „Śmiesznie wygląda Polska, która chce układami załatwić sprawę z ludźmi, którzy potrzebują kija“.

Z tem się zgadzamy i pocieszamy się, że p. minister Zaleski śmieszność tę w miarę postępowania tych układów doskonale rozumiał.

Janusz Ostrowski.

Ocet spirytusowy naturalny mocny 10%-wy do marynat

sprzedajemy w okresie od 14 września do 1 października 1928 r. bezpośrednio z fabryki w ilościach dowolnych po 35 gr. za litr loco fabryka w beczkach naszych lub naczyniach odbiorcy. Łaskawe zamówienia przyjmujemy telefon 8-56 Warszawska Fabryka Octu K. Wiland w Wilnie Sp. z ogr. odp. ul. Zwierzyniecka Nr 16.

3035-1

Wileński Klub Kolejowców

(ul. Dąbrowskiego 5).

Codziennie od godziny 8-ej wieczór

towarzyska gra geograficzna.

W czasie gry będą wydawane cenne premje.

Wstęp dla gości bezpłatny.

3037

Echa z Genewy.

Quinones de Leon sprawozdawcą pol.-lit.

GENEWA. 12. 9. (Pat.) Rada Ligi Narodów desygnowała na sprawozdawcę w kwestji zatargu polsko-litewskiego przedstawiciela Hiszpanji Quinones de Leona, ambasadora hiszpańskiego w Paryżu. Rada poleciła nowemu sprawozdawcy przygotować raport o stanie stosunków polsko-litewskich na grudniową sesję. Jak wiadomo Quinones de Leon w ciągu paru lat referował w Radzie sprawy polsko-gdańskie.

Pierwsze posiedzenie rozszerzonej Rady.

GENEWA, 12. IX. (Pat.) Rada Ligi Narodów rozpatrywała dzisiaj szereg spraw dotyczących wychodźców greckich, ormiańskich i rosyjskich. Pierwszemu posiedzeniu nowej Rady Ligi przewodniczył w dalszym ciągu prezes poprzedniej Rady Prokope, ponieważ minister Briand, który miał objąć przewodnictwo wyjeżdża w czwartek do Paryża na posiedzenie rady ministrów i dopiero po powrocie w sobotę będzie mógł przewodniczyć Radzie. Przy stole Rady Ligi Narodów zasiadli poza członkami stałymi Rady przedstawiciele następujących państw: Finlandji, Hiszpanji, Kanady, Polski, Rumunii, Persji, Chili i wśród stałych członków Niemcy reprezentowane były po raz pierwszy na posiedzeniu Rady przez kanclerza Müllera. Załatwiono szereg spraw dotyczących budżetu Ligi.

Konferencja Brianda z min. Zaleskim i Marin-kowiczem.

GENEWA, 12. 9 (Pat.) Minister Briand, który jak wiadomo wyjeżdża jutro do Paryża przyjął dziś w godzinach rannych ministrów Zaleskiego i Marin-kowicza.

Rozmowa min. Zaleskiego z Müllerem.

GENEWA, 12-9. (Pat.) W środę przed południem odbyła się rozmowa ministra Zaleskiego z kanclerzem niemieckim Müllerem. Dwaj mężowie stanu omawiali sprawy, które są przedmiotem obrad obecnej sesji, w szczególności rozmowa dotyczyła świeżo wznowionych rokowań handlowych polsko-niemieckich.

BERLIN, 12-9. (Pat.) O rozmowie ministra Zaleskiego z kanclerzem Müllerem podaje biuro Wolfa następujący komunikat: W rozmowie, która miała miejsce dzisiaj przed południem między kanclerzem Müllerem, a polskim ministrem Spraw Zagranicznych Zaleskim rozważane były zagadnienia polsko-niemieckie, wymagające uregulowania w szczególności w uwzględnieniu faktu, że rokowania handlowe polsko-niemieckie zostały już rozpoczęte. Po obu stronach dano wyraz woli i nadziei, że wszystkie istniejące obecnie między Polską a Niemcami zagadnienia będą mogły znaleźć wkrótce zadowalniające rozwiązanie.

Cała dzisiejsza prasa berlińska podaje tę depeszę biura Wolfa w pełnym tekście z wyjątkiem „Deutsche Allgemeine Zeitung“, który podaje komunikat Wolfa opuszczając zupełnie punkt ostatni.

Obrady poszczególnych komisji.

GENEWA, 12. IX. (Pat.) Poszczególne komisje Zgromadzenia Ligi Narodów kontynuowały dziś swe prace. Pierwsza komisja prawnicza powołana złożony z trzech osób komitet, który wspólnie z komisją rozbrojeniową ma zbadać pewne kwestje, wypływające z traktatów arbitrażowych. Poza tem komisja ta przyjęła sprawozdanie o stopniowej kodyfikacji prawa międzynarodowego. Na posiedzeniu drugiej komisji organizacji technicznej delegat francuski Louchere złożył obszernie sprawozdanie o działalności Ligi Narodów za rok ubiegły.

Uzgadnianie stanowisk Anglii i Francji.

GENEWA, 12.9 (Pat.) W środę w południe odbyły się dalsze rozmowy ministra Brianda z lordem Cushendunem w sprawie ustalenia wspólnej linii postępowania Francji i Anglii w toku rokowań o przedterminowej ewakuacji Nadrenji, przyczem obaj mężowie stanu interesowali się szczególnie oświadczeniem, które kanclerz Müller złożył wczoraj wieczorem dziennikarzom.

Sukces czy porażka litewska w Genewie.

KOWNO, 12.9 (Ate.) Prasa urzędowa stwierdza, że jak dotychczas, od komentarzy na temat ostatniej rezolucji Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu polsko-litewskiego. W kołach politycznych panuje zakłopotanie. Podczas gdy jedni uważają, że rezolucja Rady Ligi Narodów jest

sukcesem Woldemarasa, inni sądzą, że Rada Ligi, przewidując orzeczenie specjalnej komisji do ustalenia spraw państw trzecich z powodu sporu polsko-litewskiego, dokonała poważnego kroku naprzód. Ten punkt rezolucji może się okazać groźnym dla polityki Woldemarasa.

Jaki rezultat da orzeczenie komisji rzeczoznawców.

KOWNO, 12.9 (Ate.) Opozycyjny organ chrz. demokracji „Rytas“, omawiając wyniki obrad genewskich, stwierdza, że ewentualne orzeczenie komisji znawców, wyznaczonych przez Ligę Narodów dla ustalenia sprawy państw trzecich będzie użyte w tym celu, aby zmusić Litwę do nawiązania bezpośredniej komunikacji z Pol-

Dzień polityczny.

W ciągu dnia wczorajszego prace w poszczególnych komisjach delegacji polsko-niemieckiej, przygotowującej traktat handlowy, nie odbywały się. Dzień wczorajszy poświęcony był pracy zewnątrz komisji dla rozpatrzenia materiału do dalszego ciągu obrad, które rozpoczynają się dziś od rana.

Wczoraj przybyli do Warszawy dziennikarze niemieccy, reprezentujący prasę katolicką. Jest to już druga wycieczka dziennikarzy, przybyłych w tym tygodniu. Składa się ona z 6 członków, przedstawicieli prasy bawarskiej oraz wychodzących w okolicy przemysłowej Essen. Goście niemieccy przybyli bezpośrednio z Częstochowy, gdzie brali udział w kongresie eucharystycznym.

Dziennikarze niemieccy podejmowali byli w Warszawie przez wydział prasowy M. S. Z. oraz przez Syndykat Dzien. Warsz. Po południu zwiedzili budujące się osiedle dziennikarskie na Żoliborzu. Następnie obejrzeli Stare Miasto, katedrę i t. p. Wieczór spędzili w teatrze regionalnym na przedstawieniu sztuki „Wesele na Kurplach“.

Od dłuższego czasu prowadzone są rokowania z finansistami amerykańskimi w sprawie utworzenia centrali Banku Ziemskiego. Amerykanie chcą przez stworzenie tego banku objąć w jednej instytucji całokształt długoterminowego kredytu ziemskiego. Postawili oni jednak cały szereg warunków, które szczegółowo rozpatrywane będą na specjalnej konferencji przedstawicieli zainteresowanych instytucji.

Posel Patek i członkowie polskiej delegacji przemysłowo-handlowej po zwiedzeniu jarmarku w Niżnim Nowogrodzie i zakładów metalurgicznych w Sornowie oraz papierni i elektrowni w Balachanie, przejechali Wołgą do Kineszmy skąd udali się do Iwanowa - Wołniejskiej, słynnego ośrodka wiołknienniczego. We wszystkich wymienionych miejscowościach przyjmowano posła polskiego oraz delegację bardzo życzliwie.

Pogrzeb ś. p. prof. Fiericha.

WARSZAWA. 12. IX. (Pat.) W dniu wczorajszym odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele Zbawiciela za duszę prezydenta komisji kodyfikacyjnej ś. p. prof. Franciszka-Ksawerego Fiericha. O godz. 5 popołudniu odbyła się ekspozycja na rampie kolejowej, celem przewiezienia ciała ś. p. prezydenta Fiericha do Krakowa, gdzie w dniu dzisiejszym odbył się jego pogrzeb. Na rampie wygłosili mowy, żegnając nieodwołanego przewodnika prac komisji kodyfikacyjnej, wiceprezydent komisji tej Stanisław Bukowiecki imieniem komisji oraz wice marszałek Senatu Stanisław Pozner imieniem ciał ustawodawczych. W Krakowie imieniem komisji kodyfikacyjnej pożegnał ś. p. prezydenta generalny sekretarz komisji prof. Rappaport.

Kronika telegraficzna.

— Wczoraj zostało sprzedane miejsce maklerskie na giełdzie nowojorskiej za cenę 410 tys. dol. Suma ta oznacza rekord, dotychczas bowiem największą kwotą, jaką płacono za takie miejsce, było 398 tys. dol.

— Delegat bułgarski do Ligi Narodów Molow został telegraficznie wezwany do Sofji, aby objąć misję tworzenia nowego gabinetu.

— Gen. Primo de Rivera wystosował telegram z podziękowaniem do Francji, Anglii i Niemiec, następnie do innych krajów, które głosowały za kandydaturą Hiszpanji do Ligi Narodów.

— Policja hiszpańska wykryła spisek rewolucyjny. W Madrycie i szeregu innych miast dokonano podobno licznych aresztowań. Kola urzędowe stwierdzają, że w całym kraju panuje zupełny spokój.

— Wielkie jesienne manewry armji litewskiej rozpoczynają się w tych dniach. Na manewrach dowodzi pułk. szef gen. Kubilinas.

— Spadł w Wenecji samolot wojskowy. W chwili uderzenia o ziemię aparat zapalił się. Zwłoki pilota zostały zwłozone.

— W piątkowym etapie raidu kołowego do okęta Polski, metę katowicką przejechał pierwszy Duszynski (Warsz. T. Cykl.), Gronczewski (Warsz. T. Cykl.), Włosek (Bydgoszcz), Olecki (Łek. Warsz.) i Sierpiński (Łódź). Zawodnicy ruszyli dalej w stronę Sosnowca.

— W rocznicę odsieczy Wiednia przez króla Jana III odbyło się na Kahlenbergu uroczyste nabożeństwo, na którym był obecny poseł polski p. Beder, urzędnicy polskiej i konsulat polski oraz liczna kolonia polska.

W związku z obradami w Genewie i przedłużającą się niedyspozycją ministra spraw zagranicznych W. Brytanii, lorda A. Chamberlaina, ukazał się w jednym z politycznych miesięczników londyńskich artykuł, pozwalający się domyślać, że względu na jego treść, oraz zaopatrzenie go zamiast podpisu autora w trzy gwiazdki, inspiracji ze strony kół politycznych angielskich, pragnących utrzymania w dalszym ciągu A. Chamberlaina na stanowisku kierownika polityki zagranicznej W. Brytanii.

Czyniąc przegląd kolejnych „neutralizacyjnych” punktów programu europejskiego, autor określa sytuację w Jugosławii np. w sposób następujący:

„Nie można wyżyć się pewnego niepokoju, przyglądając się stosunkom wewnętrznym w Jugosławii. Osoba króla jest jednym z elementów, łączących między sobą Serbów i Chorwatów, których dzielą różnice i antagonizmy polityczne, kulturalne, ekonomiczne. Jeśli harmonia pewna trwać będzie jeszcze w Jugosławii, to jesteśmy skłonni przypuszczać, że może w przyszłości wyłonić się jakieś czynniki stabilizacji, których narazie dostrzec nie możemy. Dużą rolę może tu odegrać Italia, której polityka wpływa na rozmaite fazy układu stosunków nad brzegami Adriatyku. W każdym razie przyszłość pokaze, czy w ramach dotychczasowej organizacji państwowej mogą żyć i istnieć dwie te rasy. Wpływy zewnętrzne muszą w pewnej chwili ostrzec i przekonać tych, którzy nie uznają praw, iż nie wolno już będzie, jak dawniej, podżurzać iskrę, rozpalać stosy, od płomieni którego mogłaby się zapalić Europa.

Rosja jest i nadal groźbą dla swych sąsiadów. Pragnęlibyśmy utrzymywać stosunki stałe z narodem rosyjskim, ale staje się to niemożliwe z racji rządu sowieckiego, którego polityka budzi zawsze słuszne podejrzenia.

Między Węgry a Małą Ententą trwa wciąż jeszcze stosunki zaognione. W tej kwestii pewna odpowiedzialność ponosi polityka Quai d'Orsay. Jednak ci, którzy, chcąc przyjąć z pomocą Węgrom (lord Rothermere?), namawiają je do ryzykownych kroków, czynią złe, pogarszając tylko sytuację Węgier i utrudniając naprawę stosunków.

Rozmaite fakty i zjawiska skłaniają do poważnego liczenia się z tendencją anshlussu tak w Niemczech, jak i w Austrii. Można i trzeba przymem zauważyć, iż aczkolwiek inne państwa nie mają moralnego prawa przeciwstawiać się sile połączenia Austrii i Niemiec, to jednak mają prawo legalne zabrania głosu w tej sprawie w myśli traktatów, do respektowania których zobowiązały się oba państwa. Ani Austria, ani Niemcy nie mają prawa przygotowywać anshlussu, bez uprzedniego lojalnego porozumienia się z sygnatariuszami traktatów pokojowych.

Dość niepokojąco przedstawia się kwestia ewakuacji Nadrenji. Sprawa ta została zabagniona i zadrażniona przez nierozsądną propagandę i agitację sfer nacjonalistycznych niemieckich. Pakt lokarnijski przyczynił się w dużym stopniu do załagodzenia konfliktów i może się przyczynić w bliskiej przyszłości do usunięcia problemu okupacji z horyzontu polityki europejskiej. Trzeba jednak, uznając niecelowość okupacji Nadrenji, wyzyskać i nie zadrażniać sytuacji, nie podejmować hałaśliwej i szkodliwej akcji, jak to czynią nacjonalistami niemieccy, z błahego powodu — z udziałem kawalerii angielskiej w ćwiczeniach okupacyjnych oddziałów francuskich.

W Europie nie brak problemów i kwestyj drażliwych. Rozwiązanie wszystkich jednocześnie, w myśli życzeń tylko bezpośrednio zainteresowanych, jest zadaniem niemożliwym i pozbawionym niebezpieczeństw. Trzeba więc zautać wytrwałości i gorącej chęci utrzymania pokoju tak doświadczonych kierowników polityki europejskiej, jak lord Chamberlain i Briand.

Kończąc swe wywody, autor zauważa jeszcze, iż sytuacja ogólnoeuropejska przedstawia się obecnie lepiej, niż w roku 1925, który wzbudzał obawy o utrzymanie pokoju w lordzie Chamberlainie.

Odpowiedź Müllera Briandowi.

GENEWA, 12-9. (Pat.) Wczoraj późnym wieczorem kanclerz niemiecki Müller przyjął dziennikarzy u siebie w hotelu Metropol. Na wstępie Müller zaznaczył, że aczkolwiek należy do innej partii, niż minister Stresemann, to jednak obydwa mężowie stanu są w całkowitej zgodzie co do polityki zagranicznej Niemiec, zaś w sprawie rozbrojenia w ogóle wszyscy Niemcy są jednomyślni. Omawiając pokrótce prace rozbrojeniowe Ligi Narodów kanclerz Müller zaznaczył, że prace te powinny iść w tym kierunku, aby rozbrojenie dokonane w Niemczech na mocy traktatu wersalskiego, dało rozbrojenie i innym narodom. Przechodząc do tego ustępu mowy Brianda, gdzie francuski minister spraw zagranicznych wskazał, że Niemcy są gotowe do prowadzenia wojny, kanclerz Müller starał się wyjaśnić, dlaczego zdanie to jest „niezgodne z prawdą”. Kanclerz uważa, że niemożliwa jest nowa wojna, przedewszystkiem dlatego, iż wymaga ona olbrzymich pieniędzy, których żaden naród nie zgodzi się wydać.

Kanclerz uważa, że Niemcy są rozbrojone i że byłych uczestników wielkiej wojny, gotowych do wcielenia do armii, coraz mniej, i przypomnieli, że z 40 tysięcy oficerów zwolniono po wojnie 36 tysięcy. Kanclerz zaznaczył, że nietylko Niemcy posiadają armię kadrową. Wszystkie inne kraje przez skrócenie czasu służby wojskowej również upodabniają swoje armie do armii kadrowej. Kanclerz Müller uważa, że przyszła wojna może być tylko wojną napastniczą, w której główną siłą byłaby szybkość ataku.

Wojna taka może być tylko wyrażała maszynowa, do wyprodukowania zaś potrzebnych maszyn trzeba mieć dostosowany przemysł, zaś przemysł niemiecki, zdaniem kanclerza Müllera, nastawiony jest wyłącznie na produkcję pokojową. Przypominając ustęp mowy Brianda o niemieckiej flocie handlowej kanclerz zaznaczył, że szybki wzrost tej floty, spowodowany przyplwem walut obcych do Niemiec, umożliwił spłacenie rat reparaacyjnych. Następnie kanclerz niemiecki zapowiedział dalsze wyjaśnienia stanowiska Niemiec w sprawie rozbrojenia na trzeciej komisji Zgromadzenia Ligi.

O przebiegu rokowań w sprawie opróżnienia Nadrenji odmówił kanclerz wszelkich wyjaśnień. Na pytanie jednego z dziennikarzy, na jakie warunki zgodziłby się Niemcy w zamian za ewakuację Nadrenji odpowiedział kanclerz Müller, że znane jest stanowisko rządu niemieckiego w tej sprawie i że Niemcy nie mogą zgodzić się na żadną kontrolę wykraczającą poza art. 213 traktatu wersalskiego, co — podkreślił kanclerz — zaznaczone już było dwa lata temu przy wejściu Niemiec do Ligi Narodów. Artykuł 213 traktatu wersalskiego postawia, że Niemcy w ciągu trwania traktatu poddadzą się wszelkiej kontroli, jaką ustanowi Rada Ligi Narodów. Odpowiednie postanowienia co do komisji inwestygacyjnej dla Niemiec powzięła Rada Ligi w zeszłym roku. Na zapytanie jednego z dziennikarzy co do stosunku Niemiec do sprawy anshlussu kanclerz odpowiedział, że traktat wersalski wyraźnie wskazuje procedurę w tej mierze i że ewentualne połączenie Niemiec z Austrią nie wymaga zmiany tego traktatu. Jest to aluzja do art. 80 traktatu wersalskiego, albowiem artykuł ten postawia, że Niemcy uznają i uszanują granice i niezależność Austrii, która nie może zmienić swej pozycji międzynarodowej bez zgody Rady Ligi Narodów.

MOSKWA, 12. IX. (Pat.) Omawiając rezolucję Ligi oświadczenia konfliktu polsko-litewskiego, „Izwiestia” i „Prawda” zaznacza, że Liga zawładła nadziejami i sprawą sporu polsko-litewskiego została nadal niezakończona. Co do stosunku stron trzecich w sporze polsko-litewskim „Izwiestia” uważa, że jakkolwiek konflikt zaczyna interesy sowieckie, jednakże Rosja Sowiecka niemiennie stoi na stanowisku, że sprawa powinna być rozstrzygnięta bezpośrednio przez Polskę i Litwę bez wmięszania w ten spór stron trzecich. „Izwiestia” radzą Litwie zawrzeć z Polską pakt o nieagresji, zamiast wysuwać zagadnienia, nie dotyczące bezpośrednio Litwy, jak np. traktat ryski.

Uznanie antysowieckiego wystąpienia Brianda.

GENEWA, 12. IX. PAT. Znany adwokat genewski Teodor Aubert wystosował w charakterze przewodniczącego międzynarodowego związku dla zwalczania III międzynarodówki pismo do Brianda, w którym składa francuskiemu ministrowi Spraw Zagranicznych serdeczne powinszowania z powodu jego ostatniej mowy na Zgromadzeniu Ligi Narodów. Podobne wystąpienia przeciwko militarnym zbrojeniom unii sowieckiej — pisze Aubert — oraz przeciwko jej rewolucyjnym knowaniom oczyszczyły międzynarodową atmosferę polityczną i skierowałyby Lige Narodów na drogę realnej oceny istotnego położenia Europy. Bez zmiany stanowiska politycznego Rosji Sowieckiej — kończy p. Aubert — nie można myśleć o rozbrojeniu.

Rewolucyjny spisek w Hiszpanji.

PARYŻ, 12. IX. (Pat.) Do „Journalu” donoszą z Madrytu o wykryciu wielkiego spisku rewolucyjnego, mającego na celu obalenie dyktatora. Spisek zlikwidowano. Policja aresztowała 200 osób w Madrycie, Barcelonie, Walencji i Saragossie, m. in. przywódcę partii republikańskiej, dwu byłych deputowanych republikańskich, kilku dziennikarzy i szeregię wysoko postawionych osób ze sfery masonskich. Aresztowania trwają dalej.

Komunikat „Żelaznego Wilka”.

KOWNO, 12. 9. (tel. wł.) Wczorajsza „Lietuvos Aidai” ogłasza list Sztabu Generalnego organizacji sportowej „Wilk Żelazny” następującej treści: W związku z artykułami wstępnie zamieszczonymi w „Lietuvos Aidai” i „Rytas” o działalności organizacji „Wilk Żelazny”, w których wymienione gazety nazwały tę organizację „Ku-Kluks Klanem”, sztab organizacji oświadcza, że statut „Wilka Żelaznego” jest urzędowo zarejestrowany i działalność jego jest najzupełniej legalna. Jeżeli w przyszłości pod adresem tej organizacji gazety będą występować w podobny sposób oczyszczony to organizacja potrafi na to zareagować w sposób odpowiedni. List kończy się słowami: „My nie przeszkadzamy nikomu, niechaj i nam nikt nie przeszkadza”.

Profanacja cmentarza żydowskiego na Litwie.

Jak donoszą z Litwy, onegdaj w Łyngmianach niewykryci sprawcy w celu profanowania miejscowego cmentarza żydowskiego wypuścili na cmentarz większe stado świń, które wyrządziły olbrzymie szkody, w wielu wypadkach wykopując zwłoki i w ten sposób profanując miejsce odczone przez miejscową ludność żydowską.

A jednak Dreko i tym razem zbiegł.

Ucieczka wileńskiego Zielińskiego z aresztu centralnego.

Wczoraj w nocy policja śledcza została zaalarmowana niepokojącą wieścią z aresztu centralnego: wileński Zieliński — Dreko zbiegł z aresztu. Zebrańnych przez nas szczegółów wynika, że Dreko zaraz po aresztowaniu twierdził, że ucieknie. Z nadzwyczajnie wielką ostrożnością osadzono go w pojedynczej celi w areszcie centralnym do czasu osadzenia go na Łukiszkach.

Późno w nocy dyżurny funkcjonariusz usłyszał w celi, w której siedział Dreko, przeraźliwy jęk. Zapytany o powód hałaśliwego zachowania się, Dreko z odpowiednią mimiką i gestykulacją uskarżał się na bóle żołądkowe, a gdy to nie zrobiło wrażenia na funkcjonariuszu P. P., spręparował na poczekaniu napad konwulsji. To przekonało straż. Na prośbę więźni Dreki jeden z funkcjonariuszy wyszedł z nim na podwórko, gdzie mieści się ustęp. W chwili, gdy Dreko znalazł się sam na sam z klu-

cznikiem, zadał mu zagle straszny cios w głowę tak, że ten padł nieprzytomny na ziemię, a sam w mgnieniu oka znikł w ciemnościach.

Na alarm klucznika cała straż aresztu rzuciła się w pogon za zbiegiem. Bezskutecznie. Dreko ułotnił się, jak kamfora, pomimo, że bardzo wysoki mur wykłuczł wydosłanie się na ulicę. Po chwili zagadka wyjaśniła się. Dreko już poprzednio obejrzał teren i zauważył, że od ulicy Ignacewskiej pod murem wykopano rów do urządzeń kanalizacyjnych. Usilowszyto, odrazu uplanował ucieczkę. W nocy poczył symulować zaślinienie z wyrażonym celem dostania się do ustępu, a stamtąd do rowu kanalizacyjnego. W chwili, gdy klucznik został unieszkodliwiony, Dreko wskoczył do rowu i tą drogą dostał się na ulicę. Ucieczka Dreki wywołała w policji wielką konsternację.

Z Litwy Kowieńskiej.

Wyjazd Griniusa zagranicę.

KOWNO, 12.9. (tel. wł.) Były prezydent Litwy dr. Grinius wyjechał zagranicę w celu poddania się kuracji. Dr. Grinius od dłuższego czasu jest ciężko chory na oczy.

Dalszy atak prasy lit. na Balodisa.

KOWNO, 12. IX. (Ate.) Prasa kowieńska atakuje w dalszym ciągu litewskiego ministra spraw zagranicznych Balodisa z powodu jego wystąpienia w Genewie w sprawie otwarcia komunikacji na linii Libawa-Romny. „Rytas” pisze, że mowa Brianda była wrogą dla Litwy. „Liet. Aidai” opatrzone telegramem o mowie ironicznym tytułem: „Briand chce jechać na stację Romny”.

Z Państw Bałtyckich.

Ćwiczenia floty łotewskiej.

RYGA, 12.9. (tel. wł.) W dniu wczorajszym powróciła do Rygi wojenna flota łotewska po odbyciu ćwiczeń w zatoce Ryńskiej. W dniu 26-go b. m. flota łotewska pod dowództwem admirała Kaizerlinga uda się na dwutygodniowe pływające zagraniczne, celem zwiedzenia portów szwedzkich i fińskich.

W sprawie eksportu lnu.

RYGA, 12.9. (tel. wł.) „Siedzielnia” prosi o zamykanie zawarcia umowy sowiecko-łotewskiej mającej na celu skoordynowanie eksportu lnu zagranicę. Litwani zamierzają zawierać takie umowy, nauczona smutnem doświadczeniem dotychczasowem

BERLIN, 12. IX. (Pat.) Do „Vossische Zeitung” donoszą z Genewy ciekawe szczegóły z dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi.

Na ostatnim punkcie porządku dziennego znajdowała się kwestia wyznaczenia nowego sprawozdawcy sprawy konfliktu polsko-litewskiego na miejsce ustępującego Belaertsa van Blocklanda. Zgodnie ze statutem Ligi rząd litewski zaproszony był do wzięcia udziału w dyskusji nad tym punktem. Delegat litewski nie zgłosił się jednak, tak, że Rada musiała przerwać swoje posiedzenie i polecić, aby odszukano delegata litewskiego Sidzikauskasa, zastępującego premiera Woldemarasa.

Sidzikauskasa jednak nie znaleziono i musiano podjąć dalszą dyskusję bez niego. Korespondent niemiecki „Vossische Zeitung” donosi, że wyznaczono na sprawozdawcę w kwestii zatargu polsko-litewskiego Quinones de Leon okazał się już w dawniejszej swej działalności zręcznym bardzo pośrednikiem. Otrzymał on obecnie odrazu dość obfity i ciężką robotę. Nie można przemilczeć — pisze korespondent — że Quinones de Leon uważany jest za wielkiego przyjacela polityki francuskiej i że Litwini będą mieli w stosunku do niego niełatwą sytuację.

Demagogiczny krok nacjonalistów niemieckich.

BERLIN, 12.9. (Pat.) Zapowiedziany przez niemieckie stronnictwo nacjonalistyczne krok polityczny w urzędzie Spraw Zagranicznych został skutecznie zniwelowany dzisiaj. Przewodniczący stronnictwa hr. Westarp z vice-prezesa Lina elnerem doręczył zastępcy sekretarza stanu Schuberta, dyrektora Kephemu deklarację, wyjaśniającą stanowisko stronnictwa nacjonalistycznego wobec ostatnich incydentów w Genewie oraz wyrażającą żądanie, aby dla uratowania honoru i obrony interesów Niemiec kanclerz Müller opuścił demonstracyjnie Genewę.

Kto będzie ambasadorem niemieckim w Moskwie.

BERLIN, 12-9. (Pat.) Dzienniki przynoszą pogłoski na temat mianowania następcy po zmarłym ambasadzie niemieckim w Moskwie, Brockdorff Rantzau. W pogłoskach tych wymieniają jako kandydata na stanowisko obecnego posła niemieckiego w Warszawie Rauschera, którego nominacji przeszkadza tylko to, że jest socjalistą. Dalej wymieniają kandydaturę hr. Bernstorfa ambasadora niemieckiego w Stanach Zjednoczonych w czasach wojny. Kandydatura jego jest uważana za odpowiedniejszą dlatego, ponieważ mógłby on jako znawca stosunków amerykańskich podjąć się misji nawiązania stosunków pomiędzy Rosją a Ameryką. Jako trzeciego kandydata wymieniają posła niemieckiego w Konstantynopolu Nadolnego. W razie mianowania Nadolnego na stanowisko w Moskwie miałyby być posła Rauscher z Warszawy przeniesiony na jego miejsce do Konstantynopola.

Zatrute gazami miasto.

BERLIN, 12.9. (Pat.) Do „Berliner Tageblattu” donoszą z Halle o kłosem jaka dotknęła całą południową dzielnicę tego miasta. Z kopali węgla brunatnego „Kaliwa” leżącej w pobliżu miasta, posiadającej specjalne zakłady do wydobycia benzyny i olejów z węgla zaczęły się od pewnego czasu wydobywać gazy zatrujące powietrze. Całą dzielnicę południową Halle otoczył gęsty obłok gazu, tysiące ludzi zaczęły zwracać się do zarządu miasta o pomoc. Dziś rano działanie gazu stało się tak dokuczliwe, że ludność poczęła uciekać z niebezpiecznej okolicy. Dwie szkoły w tej dzielnicy położone musiały zamknąć. Gazy przypominają działanie gazu t. zw. musztardowego używanego w czasie wojny światowej. Wśród ludności panika.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Wydawnictwa wileńskie.

Wilno — Legjony. 6.VIII 1914 r. — 6.VIII 1928 r. Wydawnictwo Komitetu Organizacyjnego VII Zjazdu Legionowego w Wilnie 1928. Drukarnia Lux.

Źródła Mocy. Czasopismo krajowe poświęcone kulturze regionalnej ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zeszyt 4, rok II. Wilno 1928 rok. Drukarnia Lux.

Biblioteka „Prac Polonistycznych”, wydawnictwo Koła Polonistów słuchaczów Uniw. St. Batorskiego w Wilnie Nr. 1.

Walerjan Charkiewicz Placyd Janowski, (John of Dyalp). Życie i twórczość. Wilno 1928. Skład główny u Gethnera i Wolfa w Warszawie.

Aż trzy wydawnictwa, trzy książki wileńskie do omówienia! Rzadkie i mile zdarzenie. Zaczynamy się ruszać, dzięki Bogu. Zimą powieść p. Dobaczewskiej, wiosną pamiętniki Puzyriny, a teraz na czas Targów trzy wydawnictwa, każde staranne, w ozdoby, choć skromnej, szacie, lecz wykonane z tą pieczołowitą precyzją, jaka cechuje wszystkie znaczniejsze książki wychodzące z tłocznii p. L. Chomińskiego.

Porządkiem chronologicznym zaczynamy od pamiętkowej księgi poświęconej udziałowi Wilna w akcji Legionowej. Na wstępie odbitka autografu p. Prezydenta Rzeczypospolitej I. g. Mościckiego, o praw-

dzie historycznej, iż Legjony pod wodzą Piłsudskiego zdobyły niepodległość. Dwie podobizny, Pana Prezydenta i Komendanta Piłsudskiego, potem gen. L. Żeligowskiego otwierają szereg artykułów i wspomnień. Pierwszą jest odesłwa Komitetu Zjazdu, poczem kilka słów serdecznego i wiernego opiekuna Legionowych poczyni J. E. biskupa Bandurskiego i jego podobizna. Piękny wiersz J. Wyszomirskiego, wzniesienie kapt. Chudyby i dalej... wspomnienia p. Z. Nagrodzkiego o dawnych, jak strasznie bolesnych i ponurych czasach ucisku i pracy konspiracyjno-patriotycznej, której p. Z. Nagrodzki był jednym z najgorliwszych, zasłużonych działaczy.

Wiersz zmarłego przedwcześnie wileńskiego Legionisty d-ra Jana Boguszewskiego, artykuł jednego z wybitnych naszych polityków W. A. o epoce od roku 1914. Al. Budrys-Budrewicza krótkie dzieło z związku walki czynnej w Wileńszczyźnie, posta M. Kościłkowskiego: Wilno, Peowiacy, Legioniści. E. Masiejewskiej Pierwsza echa i Kowalskiego miły wierszyk pod słizną fotografią Marszałka w alei Świątńkiej w jesieni. Hal. Romer-Ochenkowski o poznaniu Brygadiera Piłsudskiego w 1912 r. w Krakowie. Wspomnienia powiatowe i świąteczne p. Budrewicza, harcerskie p. A. Makowskiej, (czemu nie dała nazwisk, wylizując po imieniu tylko młodych bohaterów i bohaterki). E. M. o kurierkach, o kolejarzach, Kaden-Bandrowskiego: Jak zdobyliśmy Wilno, wiersze p. Hu-

lewicza, p. Kirtikisowej, p. Masiejewskiej, pod odpowiednimi fotografiami lub rysunkami, ciekawy artykuł J. Remera *Ars Militans* o sztuce „legionowej” ozdoby licznymi rysunkami postaci Legionowych wodzów i bohaterów.

W tekście niejedna fotografia Komendanta, zasłużonego Franciszka Jurjewicza, Lis-Kuli, Rydza-Smłęgo i innych. Książka wprowadza w świat tak inny od powszedniego szarego dnia, w ten świat czarowny, drogi, ukochany kiedy nadzieja nie była podzielnym buntem pełnym jadu, ale stawała się złotą zjawą, radosną pieśnią zachwałęj odwagi i rozpierała piersi szczęściem beznamiętnym.

Kto te czasy z nimi przeżył, ma z czego cieszyć się i radować do końca życia. W najgłębszej niedoli czy zgrozycie, w zapomnieniu, w odsiedzeniu przez karjerowiczostwo tych, co się teraz do tych spraw i ludzi garną, nie pozostanie człowiek o puszczony i sam. Zawsze towarzyszyć mu będą do śmierci drogie wspomnienia wiary w ten ideał bojownika o wolność, jakim byli Legioniści. To też w tych, z serca pisanych artykułach, wiele szczerą miłość do tej ofiarnej młodzieży. Dobrze, że się te rzeczy utrwaliły i ujawniły.

Czwarty aż zeszyt Źródeł Mocy jest dowodem wytrwałości naszych regionalistów w podawaniu opornej naszej publiczności materiały, który powinien być zainteresować. Ostatni zeszyt jest skromniej wydany, bez ilustracji, a tak by się przy-

dały przy drobniogowym, pełnym anegdot, listów i wiadomości artykuły H. Romer: Wilno przed stu laty. Prof. St. Cywiński dał ciekawy obraz *Sto lat walki z Konradem Wallenrodem*, z którego wynika, że sam Mickiewicz brzydził się swem ówczesnem apoteozowaniem zdrady. P. Wl. Antoniewicz dał o muzeach wileńskich wyczerpujące studium naukowe: o tem czym były, czem są i czem być mają w przyszłości. Historję Alumnatu papieskiego w Wilnie opracowuje ks. Popietek S. J. dając ciekawe szczegóły o misji Possewina i nawiązaniu stosunków między Iwanem Groźnym i papieżem Grzegorzem XIII.

Z życia ziem naszych: statystyka szkolna, rolnicza i t. p. opracowana została przez takiego znawcę jak p. Władysław Studnicki, rolnictwo przez Z. Hartung, zaś w artykule p. T. Oddział Szuki przy Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim w pięciolletnim okresie działalności, dał prof. J. Remer wyczerpujące sprawozdanie z niezmiernie doniosłej i wspaniałej wprost pracy konserwatorskiej, jakiej się z niezmordowaną energią, znajomością niepoplitą, a co najważniejsze, z miłością do ziemi naszej i jej skarbow oddał przez cały czas swego pobytu p. konserwator Remer.

Dalsze stronicie obszernego tomu Źródeł Mocy, przeznaczonych dla przybyszających na Targi, zawierają obszerny artykuł o czasopiśmie wileńskich p. S. Rygiela bibliotekarza Bibl. U. S. B. Poczem

Idą Vilniana, w których widzimy nazwiska J. Bułhaka o fotografii, p. Szrammówny, p. Szeligowskiego o Kaziku, p. Hulewicz, p. Piotrowicza, barwnie pisana impresja Limanowskiego o kursach regionalnych w Trokach dla nauczycieli, (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza), i o wycieczce, jaką uczestnicy zrobili pod przewodnictwem prof. M. Limanowskiego, K. Nitscha, J. Remera z Wilna przez Osmianę, Krewę, Boruny, Holszany, Bogdanów, Lidę, Nowogródek, Świętę, Woroninę, Tuhanowicze, Mir, Nieśwież, Horodzie, Stonim — Wilno, a która została uczestnikom niezapomniane wrażenia i utrwaliła uczucia do ziemi rodzinnej obudzone wystuchaniem wykładami.

Na tem się kończy bogata treść zeszytu. Obył zainteresowanie publiczności i skwapliwość w nabywaniu Źródeł Mocy nie kazała nam zbyt długo czekać na następny zeszyt. Korekta szwankuje! Książka p. Charkiewiczowa o mało znanej głębie, a tak tragicznej w swej okropności postaci Placyda Janowskiego, jest nowym ciekawym epizodem dziejów unii na Litwie, opracowanym przez autora Żywicie i t. p. Do obszerniejszego omówienia tej zewszem ciekawej książki, powróciemy. Obecnie sygnalizujemy ją tylko naszym czytelnikom jako istotną sensację historyczną, opracowaną przytem z prawdziwym talentem literackim.

H. Romer.

Życie gospodarcze.

Przemysł w woj. wileńskim.

Wykresy przygotowane przez Wydział Przemysłowy Urz. Woj. Wileńskiego obrazują rozwój spotykanych w Wileńskim dwunastu grup przemysłowych, bez górnictwa i hutnictwa. Obejmują one lata od 1922 do 1927 włącznie.

Za mierniki omawianego rozwoju posłużyły tutaj ilości czynnych przemysłowców, należących do tych grup oraz odpowiednie ilości zatrudnionych przez nie robotników.

Zaznaczyć należy na wstępie, że sposób rysunkowego ujęcia wzmiankowanych liczb odbiega od zwykłego sporządzania wykresów. Wydział postawił sobie bowiem za cel główny uwidocznienie nie tylko stopniowego rozwoju tych grup przemysłowych w samym Wileńsku, lecz unoszące się zarazem miejsca, jakie nasz przemysł zajmuje wśród pokrewnych grup w całej Polsce t. j. w poszczególnych jej województwach.

Na wystawie widzimy następujące wykresy.

1) Uprzemysłowienie Polski, t. j. poszczególnych jej województw, jako wielobok (gwiazda) odnoszących ilości wszystkich zakładów czynnych, a zarazem drugi wielobok (większy) jako wielobok ilości zatrudnionych robotników.

2) Przemysłu mineralnego: a) w poszczególnych województwach — wykres lewy, oraz b) w samym Wileńsku za lata 1922—1927 włącznie.

Wreszcie 3) jak w punkcie drugim: przemysłu żelaznego i metalowego, 4) maszynowy i elektryczny, 5) chemicznego, 6) włókienniczego, 7) papierniczego, 8) drzewnego, 9) żywnościowego, 10) przemysłu garbarskiego, 11) przemysłu odzieżowego i strojów, 12) przemysłu powielawczego, 13) przemysłu użyteczności publicznej.

Największe znaczenie mają oczywiście te gałęzie, wytwórczość których jest opar-

ta na surowcu miejscowym. Przedewszystkiem przeto widzimy pospolicie przemysł żywnościowy i rolny (gorzelnictwo i t. p.), który zwiększył ilość zatrudnionych u siebie pracowników z 142 w r. 1922 do 2326 w r. 1927. Za nim idzie drzewny (tartaki i t. p.) zatrudniający ostatnio 1413 rob., podczas gdy w r. 1922 zatrudniał ich 815. Następnie papierniczy (tekturownie i papiernie), który według danych na 1.1.28 r. zatrudnia 919 rob. wobec tylko 77 w r. 22. Ten kolosalny krok w rozwoju u nas przemysłu papierniczego i pokrewnych mu przemysłów, chociaż jest z jednej strony obrazem powolnej odbudowy odnosnych zakładów, a zwłaszcza papierni i tekturowni z doznanych wielkich zniszczeń okupacyjno-wojennych, zdradza jednak zarazem i tendencję tej gałęzi przemysłu do zdrowego rozrostu, który już się ujawnił nie tylko na drodze rozszerzenia, mianowicie tekturowni drzewnych już istniejących, lecz nadto drogą powstawania nowych tekturowni z urządzeniami nowoczesnymi i o produkcji znacznej. W najbliższych miesiącach oczekujemy uruchomienia nowych dwóch tekturowni, a mianowicie w Nowej Wilejce i w Podbrodziu, inne dwie są w stadium początkowej budowy.

Do r. 1927 produkcja tektury w Wileńsku wynosiła 80 proc. produkcji całej Polski.

Od r. 1927 stosunek ten uległ zmianie na niekorzyść woj. wileńskiego (65 proc.), chociaż absolutnie biorąc produkcja nasza zwiększyła się.

Wyprodukowaliśmy bowiem (Wileńsk.) tektury: w r. 1926 — 4.200.000 kg., w r. 1927 — 5.800.000 kg., za 7 mies. 1928 r. — 5.100.000 kg.

Ponikłe zestawienie ujmuje liczbowo omawiany rozwój naszego przemysłu we wszystkich dwunastu grupach.

R O K 1922		GRUPY PRZEMYSŁOWE	R O K 1927	
ilość zakładów	ilość robotn.		ilość zakładów	ilość robotn.
70	712	Mineralna	260	886
4	34	Żelazna i metalowa	7	91
14	103	Maszynowa i elektryczna	14	97
64	239	Chemiczna	86	212
110	128	Włókiennicza	332	722
9	77	Papiernicza	14	919
35	885	Drzewna	83	1413
24	142	Żywnościowa i rolna	716	2326
120	390	Garbarska	202	457
28	217	Odzieżowa i strojów	8	51
36	379	Powielawcza	43	311
6	45	Użyteczności publicznej	61	305.

Objasnić należy wreszcie fakt dużej ilości zakładów garbarskich. Zakłady te zatrudniają najczęściej jednego robotnika i są rozsiane po całym Wileńsku, jako pozostałość po pionierach tego garbarstwa — Tatarach osiadłych wśród nas przed wiekami, a będących dziś zasłużonymi już na wielu polach synami Polski.

Co się tyczy rodzaju zakładów spotykanych u nas w każdej grupie to posiadamy: 1. Wśród przemysłu mineralnego — cegielnie, dachówczarnie, piece wapienne, huty szklane, betoniarne, garncarstwo, kalfarnie. 2. Wśród przemysłu żelaznego i metalowego: odlewnie żelaza, wytwórnie wyrobów żelaznych, odlewnie mosiądzu. 3. W przemysle maszynowym i elektrycznym — wytwórnie maszyn i silników, wytwórnie narzędzi chirurgicznych. 4. W przemysle chemicznym — suche destylarnie drzewa, mydlarnie, klejownie, wytwórnie farmaceutyczne, wytwórnie pokostu, lakieru i farb, wytwórnie smarów kołowych i pasty do obuwia. 5. W przemysle włókienniczym — wytwórnie wyrobów dzianych, harciarnie i koronkarnie, mełniarstwo i trzeplarnie lnu, składy lnu, ludowe farbiarnie, powroziar-

nie, folusze ludowe, czochołarnie ludowe. 6. W przemysle papierniczym — miszgarne drzewa, papiernie, tekturownie, pudełkarnie i introligatornie, gliżniarstwo. 7. W przemysle drzewnym — tartaki, gondciarstwo, stolarnie budowlane, stolarnie meblowe, wytwórnie kół i wozów, patyczkarnie zapalczone, wytwórnie koszykarskie, wytwórnie tkanin drzewnych. 8. W przemysle żywnościowym i rolnym — młyny zbożowe, kochmalnie, gorzelnie i rektyfikacje spirytusu, drożdżownice, browary, rzeźnie i wytwórnie wędlin, przetwórstwo produktów nabiałowych, wytwórnie konserw, wytwórnie marmelady i win owocowych, tytoniowne, wytwórnie czekolady, cukierkowne i piernikowne, olejarnie. 9. W przemysle garbarskim — garbarstwo, wyprawianie futer, szczerkarnie. 10. W przemysle odzieżowym — zakłady krawieckie, zakłady szewskie, zakłady rękawicze. 11. W przemysle powielawczym — drukarnie i litografie. 12. Wśród zakładów użyteczności publicznej — gazownie, elektrociepłownie, wodociągi, składy nafty, żelazne, silnikowe przedsiębiorstwa asenizacyjne.

Ze Związku Kółek i Organizacji Roln. Z. Wileńskiej.

W niedzielę, dn. 9 bm. odbyło się w lokalu własnym przy ul. Wielkiej Pohulanki 7 — kolejne posiedzenie Rady Główniej Z. K. i Org. Roln. Z. Wileńskiej, na którym m. in. dokonano nowych wyborów władz Związku, oraz poruszono sprawę połączenia się organizacji rolniczych, działających na jednym i tym samym terenie. Poseł Kamiński odczytał treść deklaracji, wywołanej do połączenia się wszystkich instytucji społeczno-rolniczych w jedną instytucję, która skupiła wszystkich rolników — bez różnicy ich stanu posiadania — celem skoordynowania prac na wyższym szczeblu kultury i dobrobytu.

Deklaracja ta podpisana została przez pp. inż. Wiktora Przedpeńskiego jako prezesa Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych, oraz Kazimierza Fudakowskiego jako prezesa Związku Polskich Organizacji Rolniczych. Na konferencję porozumiewawczą, która odbędzie się w Warszawie, dn. 25 bm. wyjazd z ramienia Z. K. i Org. Roln. Z. Wileńskiej pp. senator Trzeciak i poseł Kamiński Władysław.

Wybory do władz Związku K. i Org. Roln. Z. Wileńskiej dały wynik następujący: do Rady Główniej weszli 1) prezes — Bolesław Bukowski, komisarz ziemski w Modłocinie, 2) wiceprezes — p. Witold Kwintowski, 3) sekretarz — p. Józef Fala, i do Zarządu: 1) prezes — p. senator Trzeciak

Józef, 2) wiceprezes — p. poseł Taurogłowski Edward, 3) wiceprezes — p. poseł Kamiński Władysław, i jako członkowie: 4) p. Krukowski Michał, 5) p. Kokociński Antoni, 6) p. Jasieński Henryk.

KRONIKA KRAJOWA.

— Posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej do Izby Przem.-Handl. Dziś odbędzie się posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej do Izby Przem.-Handlowej, na którym zostaną mianowani członkowie poszczególnych komisji obwodowych.

— O wspólną listę kandydatów do Izby Przem.-Handlowej. Od dłuższego już czasu w łonie żydowskich organizacji gospodarczych w Wilnie powstała myśl zwrócenia się do organizacji chrześcijan z propozycją utworzenia wspólnej listy kandydatów do nadchodzących wyborów do Izby Przem.-Handlowej.

Propozycja taka ma być ostatecznie wysunięta na zjeździe żydowskich organizacji gospodarczych z woj. wileńskiego, nowogrodzkiego, poleskiego i białostockiego, który miał się odbyć w dniu 20 bież. mies.

Niezależnie od tego onegdaj wileńskie żydowskie organizacje gospodarcze zwróciły się do Związków Kupców i Przemysłowców Chrześc. z propozycją nawiązania w tej sprawie pertraktacji. Jak się

Wieści i obrazki z kraju.

Katastrofa samolotowa pod Nowogrodkiem.

Onegdaj popołudniu na lotnisku w Dzieciole, pod Nowogrodkiem miała miejsce katastrofa samolotowa. Zaraz po starcie samolot typu „Moran” pilotowany przez por. 5 p. lotniczego Ludwika Karzeja z niewyjaśnionych przyczyn spadł w pobliżu lotniska grzebiąc pod sobą pilota. Po chwili na miejsce katastrofy przybyła pomoc, która z pod szczątków rozbitego samolotu wydostała ciężko rannego pilota, lokując go w miejscowym szpitalu. Powody katastrofy bada specjalna komisja wojskowa.

Samolot litewski dokonywa zdjęć nad Niemnem.

W dniu wczorajszym w okolicach Druskiem na pograniczu polsko-litewskim, przez czas dłuższy krążył samolot litewski, który jak widać dokonał szeregu zdjęć i pomiarów brzegu i koryta, przepływającego na naszym terenie Niemna.

Samolot krążył na dość znacznej wysokości. Przypuszczać należy, iż pomiary dokonane przez samolot litewski pozostają w związku z prowadzoną obecnie na terytorium Litwy regulacją Niemna.

Ferment w armii sowieckiej.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckim w rejonie Pudochowiczyn w pobliżu miasteczka Zubowicz patrol K. O. P.-u napotkał dwóch oficerów sowieckich, którzy odprowadzeni do strażnicy zeznali, że należą do 5-go sowieckiego pułku artylerji konnej, z którego zbiegli, gdyż G. P. U. wykryło w nim organizację kontr-rewolucyjną, do której oni obaj należeli.

Likwidacja komitetów i podkomitetów K.P.Z.B.

Przed kilku dniami władze bezpieczeństwa przeprowadziły likwidację komitetów i podkomitetów rejonowych i gminnych Komunistycznej Partji Zach. Białejrusi na terenie powiatów: baranowieckiego i stołpeckiego. W ręce władz bezpieczeństwa wpadło szereg kompromitujących dokumentów. Ogółem aresztowano około 20 osób.

KRONIKA DZISIEJSZA.

— Uratowane przez żołnierzy K. O. P.-u. Onegdaj w Dzieńnię dwójce postawionych bez opieki dzieci, bawiąc się nad rzeką wpadło do wody. Rozpaczliwe krzyki tonących usłyszał przechodzący patrol K. O. P.-u, który natychmiast pośpieszył z pomocą, wydając z wody maleństwa, które już poniosł głęboki nurt rzeczki.

KRONIKA BRASŁAWSKA.

— Pożar w gminie opeskiej. W dn. 9-go b. m. o godzinie 14-ej we wsi Obolany, gm. Opsa, wskutek nieustalonej przyczyny przyczyny spłonęły 3 domy mieszkalne, 4 chlewy, 1 śpiżnica, szopa, inwentarz martwy i część zboża na szkód Władysława Czerlowskiego, Piotra Czerlowskiego, Tomasza Karnowskiego, Jana Koniuszewskiego i Anieli Łapińskiej. Straty 7056 zł.

— Pożar w gminie przebrodzkiej. W dniu 9 b. m. o godz. 15-ej we wsi Nowikach, gminy przebrodzkiej wskutek nieustalonej przyczyny przyczyny wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, chlew, zboże, inwentarz martwy i 2 świni na szkód Pimona Iwanowa, oraz stodołę ze zbożem na szkód Jana i Włosa Akinów, Trolana, Włosa i Jerofiejewa Maślaków, Kuźni Iwanowa i Karpa Smiercieja. Ogólne straty wynoszą 16000 zł.

KRONIKA STOŁPECKA.

— Ołbrzymi pożar. Przedwczoraj na pograniczu polsko-sowieckim we wsi Użaje w rejonie Danczewicz w pow. stołpeckim z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar, na skutek którego spłonęło 14 gospodarstw wraz z żywym i martwym inwentarzem.

Z POGRANICZA.

— Banda przemytników w potrzasku. W tych dniach w Smolnach położonych tuż nad granicą litewską władze bezpieczeństwa wykryły schronisko przemytników, którzy prowadzili „szmugiel” na dwie strony do Prus i do Litwy. Banda przemytników została zdemaskowana w chwili, gdy dwaj jej członkowie usiłowali przeprzeć „towar” w postaci małych skórek przez granicę pruską. Wzięci w krzyżowy ogień zaplątani ujęci wyspiewali wszystko wskazując swe schronisko. Rewizja w lo-

dowiadujemy, w łonie związków chrześcijan propozycja ta została przyjęta przez członków naogół przychylnie, wobec czego należy się spodziewać nawiązania w tych dniach pertraktacji.

— Amerykańskie sfery finansowe ciekawie się stanem finansowym Wilna. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego powiadomiło ostatnio Magistrat m. Wilna, iż finansowe sfery amerykańskie zainteresowały się stanem finansowym m. Wilna i zwróciły się z prośbą dostarczenia im szeregu danych. W związku z powyższym Magistrat m. Wilna przystąpił do sporządzenia sprawozdania, dotyczącego m. Wilna za okresy budżetowe r. 1924, 25, 26, 1927/28 i 1928/29 dla każdego okresu oddzielnie, a więc:

1) zestawienia dochodów i wydatków w sumach ogólnych,

2) zestawienia dochodów według źródła majątku komunalnego, z przedsiębiorstw miejskich, z opłat administracyjnych i t. p.

— Sprostowanie. Z obowiązku dziennikarskiego prostujemy zaszłą omyłkę redaktorską w sprawozdaniu z wycieczki Rolników Ziemi Wileńskiej, umieszczonej w numerze 208 „Kurjera Wileńskiego” z dnia 12 b. m., a mianowicie mylnie zostało podane nazwisko ministra Pracy i Opieki Społecznej p. Moraczewskiego zamiast p. Jurkiewicza.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Nowa rata podatku majątkowego. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Skarbu ma wydać rozporządzenie o poborze dalszej raty podatku majątkowego. Jest to następstwem odrzucenia przez Sejm rządowych projektów podatkowych przed kilku miesiącami. W rozporządzeniu ten Ministerstwo stwierdza, iż w myśl ustawy podatek ten płatny był w całości w terminie do końca 1926 r. Z uwagi na ciężkie warunki ekonomiczne w latach 1925-26 M-o Skarbu ograniczyło pobór należności z tytułu podatku majątkowego do pewnej części, dzięki czemu obecnie jeszcze pozostają do pobrania znaczne zaległości

Redaktor (zawiany) i maszyna.

(Historia dramatyczna z happy-end'em).

Niemia okazji, której nie można było „o-blać”. Przyjazd dwóch redaktorów z prowincji do trzeciego w mieście — to okazja szczególnie temu sprzyjająca. Traf — że ten trzeci to „redaktor od Targów”. Spotkał się z wspomnianymi dwoma na mieście i już „pod gazem” przyszli wszyscy trzej na targi, do gabinecie tego trzeciego. „Trzeci” kupił sobie maszynę do pisania „portable” (pewno na raty) i chwali się tem.

— Mm-a-a-m m-a-a-szyne — mówi — kupiłem wczoraj!

— Masz? No nie b-e-dziesz m-jał — odrzekł jeden z „prowincji”.

— Nie za-wracaj! Wychodzą. Ten „z prowincji” nieznacznie wziął „portable” i niesie, już wcale się z tem przed kolegą z Targów nie ukrywając, ten jednak „w zawianiu” tego nie widzi. Nie domyśla się nawet, mimo niedwuznacznych aluzji „prowincjonalnego”. Ów prawi:

— Jja cci m-ówię, że nnie masz mma-szyne, a za godzinę p-o-stawisz wwinno.

— Nie-e p-o-stawię! — P-p-stawisz... — Zo-obaczmy...

Maszyna wędruje z redaktorami po Targach i Wystawie. Nareszcie niosący ją widząc, że właściciel ciągle jeszcze nie może jej braku zauważyć, zostawił ją w jednym z kiosków niedaleko wyjścia i wywędrowali wszyscy na miasto.

Wieczorem ruwet. Redaktor targowy wrócił do siebie, spojrzał z czułością w stronę gdzie stał „portable” poprzednio i — zdeblal... zajął pod stoł — niema, pod ławę niema. Oj-oj-oj! Gwałt! (Otrząsł). Policja. Biegają, szukają, rewidują.

Tymczasem gospodarz kiosku, w którym maszyna najspokojniej leżała, chce kiosk opuścić, bo już czas po temu, ale boi się zostawić w niezamkniętym locum dość cenny przedmiot.

— Panie — zwraca się do funkcjonariusza „Kluczy” — tu maszyna był jeden pan zostawił — ci zapomnieli, ci co, niemiem ja a kce się już iść spać...

— Maszyna? Jaka? Aal! — Dramat się skończył. Happy end. (A-sk).

„Iść prawą stroną”.

Z cyklu: Wielkomięskie „bolączki” wileńskie!

Władze municypalne naszego grodu, w porozumieniu z władzą „wykonawczą” — niedawno temu postanowiły zaprowadzić na wyższych ulicach Wilna — t. zw. jednostronny ruch.

Inicjatywa — zewszeczmiar zastępująca na uznanie, a szczególnie ze strony ludzi, chroniących niecierpliwych na zachodnio-europejskie „nawroty”.

Cóż, kiedy wzmiankowane postanowienie wileńskiego „municipium” (w porozumieniu z władzą „wykonawczą”), ograniczyło się do umieszczenia dość okazałych tablic — „iść (a dlaczego nie „chodźć?”) prawą stroną”!

Pardon! Zapomnieli! Otóż pierwszego dnia po wywieszeniu wspomnianych tablic, przechadzał się (dajmy na to ulicą Rudnicką) taki sobie przedstawiciel władzy „wykonawczej” i w nader grzecznej, zresztą, formie, pouczał ludkę wileńską, że należy „iść prawą stroną”. I w tej właśnie chwili na ulicy panował nadzwyczajny porządek, i przez kwadrans czasu nie obijano sobie wzajemnie boków.

Wobec tego jednak, że władza „wykonawcza” nader rzadko „przechadza” takie, względnie „pogładowe lekcje” — urzędnika, nasz regionalny (wszędzie ten „regionalizm”) ludkę folguje sobie i przechadza obok tablic — swobodnie „palcem w bucie kiwa”, obijając bok bieżniemu.

Godnem więc polecenia jest, aby władza „wykonawcza” (w szczególności w obrębie i-go Komisariatu), wzorując się na „latających ministrach” — jaknajczęściej wysyłała „lotnych inspektorów” swoich, celem ciągłego „straszenia” przechodniów wileńskiego „City” i przyswajania ich do zastosowania się do epokowego zarządzenia: „iść prawą stroną”! Szymek.

Powrót jachtu „Carmen” z zagranicy.

Onegdaj wrócił do Wilna, z zagranicznej wyprawy morskiej członkowie załogi żaglowego jachtu „Carmen” p. p. dr. Czesław Czarnowski i Jan Uścińcowicz oraz panie Jadwiga Gruzewska i Zofia Czarnowska.

Oprócz wilińian w skład załogi wchodził jeszcze p. Stanisław Dąbski z Warszawy i p. Zygmunt Minkowicz z Gdyni. Ta wyjątkowo ciekawa podróż żeglarska została zorganizowana i była kierowana przez d-ra Czesława Czarnowskiego jako kapitana jachtu.

W swą czterotygodniową podróż, „Carmen” wyruszyła z Helu i płynąc wzdłuż wybrzeży niemieckich zarzucała kotwicę w niemieckim porcie Stolpmünde.

Następnie jacht „Carmen” udał się na wyspę duńską Bornholm, zawijając kolejno do rzucanych na niej wśród skał miasteczek Nexø, Swanke i Gudhjem. Z Bornholmu „Carmen” żeglowała wzdłuż wybrzeży Południowej Szwecji, zatrzymując się w portach szwedzkich Ystad i Trälleborgu, skąd następnie przybyła do stolicy Danii Kopenhagi.

Po tygodniowym prześwieśle pobycie w Kopenhadze „Carmen” tymże szlakiem wróciła do Ojczyzny przepływając ogółem 600 mil morskich, t. j. przeszło 1000 km., i to pomimo wyjątkowo niesprzyjających tegorocznych warunków atmosferycznych i dwukrotnej walki z burzą na pełnym morzu pod Bornholmem.

Wyprawa ta ma donieść znaczenie propagandowe, ponieważ polski jacht żaglowy swym ukazaniem się w cudzoziemskich portach dowiódł budzącego się w Polsce żądania do żeglarskiego i tężyzny duchowej jaka mu towarzyszy.

Znaczenie należy, iż szczególnie uznanie i zdumienie nawet zagranicą wywołało to, iż „Carmen” pomimo niedużego swego wymiaru (długość 13 metrów) przybyła z Polski do dalekich portów zagranicznych, mając jako członków załogi dwie panie, które pracowały na pokładzie jachtu bez względu na stan pogody, nie ustępując w dzielności i sprawności pozostałym członkom załogi.

Uczestnicy wyprawy, nabierając w czasie podróży coraz większego doświadczenia żeglarskiego reprezentowali ekspansję polskich sportowców — żeglarzy, ukazując banderę polską w niektórych portach zagranicznych na Bałtyku po raz pierwszy.

— Lew.

a mianowicie: w grupie 1-wszej (rolnictwo) 378.700.000 zł. w grupie 2-jej (przemysł i handel) 174.650.000 zł., w 3-jej grupie (nie-ruchomości miejskie) 54.900.000 zł.

Stosunek zapłaconego dotychczas podatku majątkowego do kontyngentów poszczególnych grup wynosił w grupie 1-jej 25 i pół procent; w grupie 2-jej 57 i pół procent i w grupie 3-jej 56,3 procent.

Wobec poprawy stosunków gospodarczych oraz potrzeby osiągnięcia prelimitowanych sum budżetowych — Ministerstwo Skarbu, uwzględniając konieczność wyrównania między poszczególnymi grupami ciężaru podatkowego z tytułu podatku majątkowego, zarządziło częściowy pobór zaległości z tytułu tego podatku w sposób następujący:

1) dla płatników 1-jej grupy kontyngentowej od 5-go stopnia (t. j. wyżej 10.000 zł.) wwyż skali podatkowej wyznacza się nowa rata w wysokości 1 procentu od wartości majątku przyjętej prawomocnie na podstawie wymiarów podatku majątkowego.

2) dla grupy II-jej i III-jej od 5-go stopnia wwyż—0,6 procent od tejże wartości.

Rata ta płatna będzie w terminie do 10 grudnia b. r.

Giełda warszawska z dn. 12 IX b. r.

DEWIZY:	
Dolary	8.88 1/4—8.96 1/4
Belgia	123.94—123.63
Holandia	357.49—355.55
Łondy	43.25—43.14
Nowy-Jork	8.90—8.88
Paryż	34.82—34.73
Praga	26.42 1/4—26.36
Szwajcaria	171.67—171.24
Wiedeń	125.64—125.33
Włochy	46.63—46.51

Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 121,41 1/2.

